Dym — blaszka

Od autora: Przez chwilę nie było mnie na PP i "Dym" zniknął wraz ze mną. Teraz wracamy... Przepraszam za utracone komentarze. Wyjaśniam sytuację w Pokoju przywitań, w wątku "Witam po krótkiej przerwie". ----------

blaszka i Dobra Cobra przedstawiają opowieść pt. "Dym"

"Ale dla niej Dym ten miał szczególne znaczenie, mówił do niej,
rozumiała go, był w jej oczach niemal żywą istotą" / Maria Konopnicka.
Niestety kapłanka zmarła i nikt już nie zważał na Dym, który został
przez lata zapomniany.

Przepowiadane ocieplenie klimatu nie nadchodziło, a im bardziej ludzie oczekiwali upałów, tym zimniej robiło się na świecie. Nikt już nie ufał Dwóm Największym Meteorologom, którym zamiast uczciwego prognozowania, pozostało tylko rzucanie monetą. Z nieutulonego żalu i tępej rozpaczy wypili więc Ostatnią Butelkę Wódki. Jednemu z nich - Melaniuszowi - pod koniec picia stłukł się zegarek ze złotą gwiazdką. Drogocenny prezent, otrzymany od żony z okazji rocznicy Pierwszego Uniesienia Napleta.

Na świecie zapanowała nieustająca zima. Słońce pojawiało się coraz rzadziej. Niebawem nie było już czym ogrzewać fabryk i domów. Wycięto lasy, zużyto całe pokłady węgla, zjedzono wszystkie świeże rośliny i zwierzęta. Nie zostało już prawie nic.

Ciemność dominowała nad jasnością, a ludzie, pozbawieni światła, zapadali w stan głębokiej depresji. Nie chciało im się już politykować i opowiadać kawałów o falowaniu. Prawie całkiem zapomnieli, co to seks i przytulanie.

*

Tymczasem ocieplenie nadchodziło z całkiem innej, niż oczekiwano, strony - z samego wnętrza Ziemi. Jądro planety rozgrzewało się coraz bardziej, by swoją Energią uratować świat i jego mieszkańców. Ze szczeliny, powstałej znienacka obok biura Meteorologów, leniwie zaczął wydostawać się Dym. Ciepły, gęsty i różowy.

Melaniusz pierwszy zauważył to dziwne zjawisko. Najpierw nieśmiało je powąchał i uznał, że pachnie kaszką manną z malinami. Potem przyłożył ucho. Delikatny szmer, przypominający perłowe wnętrze wielkiej muszli, przywołał ekscytujące wakacyjne wspomnienie. Wreszcie zanurzył koniuszek palca. W tym momencie doznał niespotykanie przyjemnego uczucia! Dym lizał czule opuszek, pieścił go, zataczając małe i większe kółeczka, delikatnie i coraz mocniej, tak długo, aż Melaniusz poczuł radosne dreszczyki na całym ciele. Błyskawicznie rozebrał się do naga i zagłębił w gęstej, różowej substancji. Tarzał się w Dymie, doznając rozkoszy ciepłego i łagodnego dotyku, a kiedy powstał, poczuł, że w kilka chwil odmłodniał o jakieś piętnaście lat.

Oczarowany tym zjawiskiem, miast należycie zgłębić tajemnicę Dymu, czym prędzej pobiegł w stronę domu.

*

Różowy Dym chciał mu otwarcie oznajmić, że są pewne warunki, po spełnieniu których ogrzeje Ziemię i zapobiegnie zagładzie całej planety. Albowiem Dym wiedział, że świat byłby piękny, gdyby nie ludzka chciwość i żądza władzy. Przewidywał, że zaraz znajdą się tacy, którzy zaczną ograniczać dostęp do Dymu i pobierać opłaty. A On pragnął dać szansę szczęśliwego życia wszystkim bez wyjątku. Miał bowiem nieprzepartą słabość do ludzi.

*

Melaniusz kopnął drzwi i od progu zawołał do swojej żony:

- Rozbieraj się i do łóżka!

Kobieta, będąc pod wpływem dziwnego, ale jakże kuszącego zachowania męża, szybko zrzuciła z siebie grube kożuchy, czapki, szaliki, ciepłe golfy, koszule, bawełnianą bieliznę na wacie i stringi z Koniakowa. Sprawnie wskoczyli do łóżka i nakryli się kołdrą. Po chwili uroczystej ciszy Melianiusz przemówił do dyszącej z pożądania żony:

- Patrz! Zegarek kupiłem! Fluorescencyjna tarcza! Akurat na te egipskie ciemności.

*

Drugi z Największych Meteorologów spał tymczasem w biurowym fotelu. Różowy Dym pokręcił się jeszcze chwilę po okolicy, ale ponieważ nikt nie zwracał na niego uwagi, powrócił do wnętrza Ziemi. Na zawsze.

W ciągu roku wymarła cała planeta.

Koniec.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

blaszka, dodano 17.01.2014 21:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.